

## Komparatystyka i egzystencja

### 1. Dyscyplina

David Ferris – proponując opis komparatystyki jako dyscypliny „poza dyscypliną” lub „bez dyscypliny” (*indiscipline*)<sup>1</sup>, połączony z analizą jej specyficznej logiki autorewizji, zakładającej w ramach swoich kalkulacji, że porażka prób samookreślenia się zapewnia niejako możliwość ponownego postawienia sobie fundamentalnych pytań – powtarza za Peterem Brooksem anegdotę, jaka w latach sześćdziesiątych krążyła wśród studentów Uniwersytetu Harvarda. Otóż w okresie sesji egzaminacyjnej dręczyły ich ponoć senne koszmary, w których główną rolę odgrywali dwaj profesorowie: René Wellek i Harry Levin. Przebrani w stroje hydraulika, wyposażeni w narzędzia i acetylenowe palniki, przekraczali próg akademika, by następnie pukać do pokoi młodych komparatystów, oznajmiając przerażonym, wybitym ze snu rezydentom, że oto „przyszli porównywać literaturę”<sup>2</sup>. To dość osobliwe świadectwo lęków przeżywanych przez amerykańskich studentów, których wiedzę weryfikowały legendy powojennych badań porównawczych, ma zapewne niezliczone analogie w lokalnych uniwersyteckich opowieściach. Kryją się w nim jednak, obok skromnych osobistych niepokojów i młodzieńczej ironii, także całkiem poważne dylematy i marzenia – dylematy i marzenia samej komparatystyki.

Być może staną się one bardziej wyraziste po krótkiej wycieczce do źródeł dyscypliny. W zasadzie już pobieżna orientacja w historii badań porównawczych podpowiada, że powinna to być raczej długa wyprawa, pozwalająca na poskładanie w spójną, szeroką panoramę takich zjawisk, jak Kartezjańska modernizacja dyskursu filozoficznego czy rekonstruowana przez Goethego histo-

---

<sup>1</sup> P. Brooks, *Must We Apologize?* [w:] *Comparative Literature in the Age of Multiculturalism*, red. Ch. Bernheimer, Baltimore 1995, s. 97–106; D. Ferris, *Dyscyplina poza dyscypliną*, przeł. J. Momro, T. Bilczewski [w:] *Niewspółmierność. Perspektywy nowoczesnej komparatystyki* [dalej jako *NPNK*], red. T. Bilczewski, Kraków 2010, s. 243–273.

<sup>2</sup> P. Brooks, *op. cit.*, s. 97.

ria naturalna, oparta na swoistej morfologii porównawczej, której najbardziej znanym ogniwem było poszukiwanie prarośliny (*Urpflanze*) oraz odkrycie kości międzyszczałkowej (*Zwischenknochen der obern Kinlade*), umożliwiające połączenie z sobą anatomii oraz historii naturalnej małp i ludzi. Nawet gdy dodamy do tego pozytywistyczną orientację komparatystyki, jej związki z teorią ewolucji, to i tak konstruowana panorama wciąż będzie skazana na fragmentaryczność. Wobec rozrastającej się listy powinności wycieczkowicza wolę szybko się przyznać, że nie zamierzam porywać się tutaj z motyką na słońce, zaproponuję jedynie próbę naszkicowania horyzontu dyscypliny, by połączyć jej najdawniejszą i najnowszą historię.

Zarówno w *Prawidłach*, jak i w *Medytacjach* Kartezjusz opisuje porównanie jako podstawowy mechanizm działania ludzkiego umysłu, będący jedyną nieintuicyjną drogą do wiedzy. Kluczowe stwierdzenie z *Regulae ad directionem ingenii* brzmi następująco:

[...] wszelkie w ogóle poznanie, którego nie dostarcza prosta i czysta intuicja jednej pojedynczej rzeczy, uzyskuje się przez porównanie dwóch lub więcej przedmiotów ze sobą. I zaiste, cała prawie praca rozumu ludzkiego polega na przygotowaniu tej czynności<sup>3</sup>.

Ostatnie zdanie tej wypowiedzi zabrzmia jeszcze mocniej, kiedy przywołałmy wcześniejszy fragment *Prawidła XIV*, gdzie mowa o prostym porównaniu, pozwalającym za pomocą działania jednej idei rozpoznawać w wielu przedmiotach to, co już znane, a więc takie przymioty substancji, jak na przykład rozciągłość i ruch. Kształt korony – odwołuje się do przykładu Kartezjusz – zidentyfikujemy niezależnie od tego, czy jest ona złota, czy srebrna. Dostrzeganie podobieństw, tożsamości i różnicy prowadzi do wniosku, że w każdym rozumowaniu „jedynie poprzez porównanie poznajemy prawdę w sposób ścisły” (*ce n'est que par une comparaison que nous connaissons précisément la vérité*)<sup>4</sup>. Mechanika porównania zatem, prowadząca do wiedzy i umożliwiająca zbliżanie się do prawdy, została postawiona przez Descartes'a na równi z „pracą ludzkiego umysłu” (*le travail de la raison humaine*), przy czym na epistemologicznej ścieżce rozumu nie zdobyła prawa wyłączności – towarzyszy jej jeszcze intuicja, która – jak tłumaczy filozof przy okazji ćwiczeń ze sceptycyzmu zawartych w *Medytacjach* – obejmuje rozciągłość przestrzenną, łącznie z *ego cogito*, oraz nieskończoną substancją, czyli Bogiem. Działanie, komplementarnej wobec porównawczych operacji, intuicji – „pewniejszej nawet od dedukcji” – rozumiane jest inaczej, niż miało sugerować potoczne wyobrażenie; skontrastowana z niestałym świadectwem zmysłów i zwodniczym sądem źle tworzącej wyobraźni opiera się na niepodlegającym wątpliwniu rodzaju „reprezentacji” (*une représentation*), powstającej za sprawą „czystego i uważnego rozumu” (*qui est le fait de l'intelligence pure et attentive*),

<sup>3</sup> R. Descartes, *Prawidło XIV* [w:] *idem, Prawidła kierowania umysłem / Poszukiwanie prawdy poprzez światło przyrodzone rozumu*, przeł. L. Chmaja, Warszawa 1958, s. 84–85.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 84.

pozwala każdemu „ująć duchem, że istnieje, że myśli, że trójkąt jest ograniczony trzema tylko bokami, a kula jednolitą tylko powierzchnią”<sup>5</sup>.

Tak oto wyglądają dwie drogi (intuicja i dedukcja) „prowadzące do nauki w sposób najpewniejszy”<sup>6</sup>. Tym, co w rozważaniach Kartezjusza interesuje mnie w tym momencie najbardziej, jest kierunek, jaki obiera zaproponowany przezeń sposób myślenia, zmierzający do wypracowania metody, a więc uporządkowanego, i w istocie porównawczego, trybu postępowania, wiążącego się z przyjęciem prawideł pozwalających oddzielić prawdę od fałszu<sup>7</sup>. Owa metoda daje możliwość oderwania się „od bezładnych studiów” i „ciemnych dociekań”, kierując ku „przyrodzonemu światłu”<sup>8</sup>. Postawa skarconych przed Descartes’a chemików, geometrów i filozofów, ślepo wiodących swe umysły po bezdrożach, stanowiła przestrożę dla dziewiętnastowiecznej anatomii, paleontologii i etnografii. Podobnie jak młoda socjologia, psychologia, ekonomia polityczna i filologia, dyscypliny te podjęły i przepracowały zasady racjonalistycznej filozofii, dostarczając im środków do wypracowania własnych mechanizmów porównywania oraz legitymizowania wiedzy. Nieintuicyjne wytwory ludzkiego umysłu, do jakich należą formy kulturowe, w tym również teksty literackie, poznawane nie w sobie, lecz za pomocą porównania, nie oparły się porządkującym operacjom, a więc próbom poddania ich metodycznemu oglądowi i klasyfikacji.

Komparatystyka, która kształtowała swoje początki na podstawie wzorców płynących ze strony anatomii porównawczej oraz poszukującej wspólnego pnia językowych paradygmatów filologii, włączyła się w proces przeniesienia właściwej naukom empirycznym metody w świat gramatyki, form narracyjnych czy – szerzej – zjawisk kulturowych. Nie jesteśmy skazani w tej mierze na domysły, obok aluzji i innego typu intertekstualnych odniesień komparatystki mówili wprost o inspiracjach tworzonego przez siebie profesjonalnego leksykonu. Jeden z najwcześniejszych dokumentów składających się na mozolne budowanie właściwego dyscyplinie metajęzyka, wykład *Littérature étrangère comparée*, wygłoszony przez Philarète’a E. Chasles’a w 1835 roku z okazji inauguracji Athénée, dostarcza nam instruktywnej lekcji<sup>9</sup>. Przedstawiając horyzont swoich intelektualnych poszukiwań, streszczających się w dość znanej formule śledzenia „wpływu myśli na myśl”, pozwalającego odkrywać kolejne

<sup>5</sup> R. Descartes, *Prawidło III* [w:] *Prawidła kierowania umysłem...*, s. 12–13.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 14.

<sup>7</sup> „Przez metodę zaś rozumiem pewne i łatwe prawidła, których jeżeli ktoś będzie ściśle przestrzegał, ten nigdy nie przyjmie czegoś fałszywego za prawdę i nie tracąc żadnego wysiłku umysłowego, będzie zawsze powiększał stopniowo swą wiedzę i dojdzie do prawdziwego poznania wszystkiego, co poznać jest zdolny”. *Idem*, *Prawidło IV* [w:] *Prawidła kierowania umysłem...*, s. 15.

<sup>8</sup> *Ibidem*.

<sup>9</sup> Ph. Chasles, *Littérature étrangère comparée. Leçon d'ouverture à l'Athénée*, 17 janvier 1835 [w:] *Comparative Literature: the Early Years*, red. H.-J. Schulz, Ph.H. Rhein, Chapel Hill 1973, s. 153–183.

ogniwa jedności łączącej wielkie, twórcze umysły, koncentruje się na kulturowo-twórczej roli Francji:

[...] jest [ona] najwrażliwszym z wszystkich krajów. Potrafi odczuć wszelkie emocje; jest w stanie zrozumieć wszelkie myśli. Była powiązana z wszystkimi cywilizacjami od momentu, gdy zaistniała pośród innych narodów. [...] Stanowi centrum, ale centrum wrażliwości; nadaje kierunek cywilizacji, być może nie tyle otwierając drogę ludziom, którzy stawiają jej granice, ale raczej czyniąc to poprzez marsz naprzód, marsz zawrotnej i udzielającej się pasji<sup>10</sup>.

To dość reprezentatywna próbka dyskursu, który na plan pierwszy wysuwa narodowe interesy i zapowiada nadejście ery wpływologii. Przywołuję ten fragment jednak nie po to, by przypominać początki tzw. szkoły francuskiej, chodzi mi raczej o wskazanie kontekstu, w którym Chasles sięga wprost do słownika nauk empirycznych, pisząc tak oto:

Wreszcie, by zaczerpnąć wyrażenia z nauk anatomicznych, co nie wydaje mi się niestosowne, pokuszę się o stwierdzenie, że Francja stanowi *nerw współczulny* [*Grand-Sympathique*] cywilizowanego świata<sup>11</sup>.

Metafora, mająca określić charakter kulturowych bodźców i reakcji poprzez analogię do struktury działania systemu nerwowego, uruchamiająca całą sieć skojarzeń związanych z funkcjonowaniem tego, co w anatomii określa się mianem *systema sympathica*, a więc autonomicznego układu odpowiedzialnego za reakcję organizmu wobec zagrożenia, wzmacnia powagę megalomańskiego wywodu Chasles'a wraz z tezą o ekspansywnym charakterze *civilisation française*. Wykład ten, zestawiając z sobą porządek natury i kultury, pokazuje zarazem, w jaki sposób dyskurs młodej komparatystyki wpisuje się w pewną intelektualną strategię zwrotu humanistyki ku metodom i językom opisu wykorzystywanym przez nauki empiryczne, strategię rozciągającą się od filologicznych rozpraw François Raynouarda, poprzez *Morfologię bajki* Władimira Proppa, dość reprezentatywną dla naturalistycznego języka wykorzystywanego chętnie przez rosyjskich formalistów, aż po francuską gramatykę opowiadań, antropologię strukturalną Claude'a Lévi-Straussa czy wypracowaną wprost z laboratorium teorię aktora-sieci Bruno Latoura, Michela Callona i Johna Law. Mapa dwudziestowiecznych prądów i szkół krytycznych wpisujących się w tę strategię myślenia rozrosła się bardzo szybko. Wyraźnie rysują się na niej przedsięwzięcia szczególnie ważne dla komparatystyki, krystalizujące się zwłaszcza w fazie, gdy dowartościowuje ona problematykę przekładu, wielokulturowości oraz globalnych systemów komunikowania; warto choćby wspomnieć o inspirowanej późnym formalizmem teorii polisysemowej Itamara Even-Zohara, pracach Gideona Toury, epidemiologicznej teorii kultury Dana Sperbera, rzucającej nowe światło na tradycyjny język

<sup>10</sup> Ph. Chasles, *op. cit.*, s. 21–22. Jeśli nie podano inaczej, wszystkie przekłady pochodzą od autora artykułu.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 22.

używany do opisu mechaniki wpływu, czy o zapoczątkowanej przez książkę Richarda Dawkinsa *Samolubny gen* memetyce, która posłuży Andrew Chestermanowi do analizy zjawiska translacji<sup>12</sup>. Skoro o przekładzie mowa, należałoby przypomnieć ambitny pomysł weryfikacji praktyk translatorskich na podstawie kategorii architransemu, zaproponowany przez Kitty van Leuven-Zwart, czy oparte na metodach kwantytatywnych projekty Franco Morettiego z jego książki *Graphs, Maps, Trees: Abstract Models for a Literary History*<sup>13</sup>.

Linia ta prowadzi także ku najnowszym dziejom komparatystyki. Wyomownie zatytułowany esej Hauna Saussy'ego „*Wyborny trup*” *pozszywany ze świeżych koszmarów: o memach, pszczelich rojach i samolubnych genach*<sup>14</sup> śmiało korzysta z odwołań do języka genetyki. Charakteryzując dążenie komparatystyki do zdyskontowania własnych wpływów w postaci instytucjonalnych sukcesów, autor pisze tak:

Pewien koszmarny scenariusz dotyczący genetycznie modyfikowanej żywności zakłada, że doprowadzeni na skraj nędzy rolnicy będą zmuszeni co roku słono płacić za specjalnie przystosowane nasiona, których produkcja będzie opatentowana przez te same korporacje, które przyczyniły się do rozwoju genetycznie zmodyfikowanych upraw. Inny scenariusz mówi o przedostawaniu się zmodyfikowanych genów wraz z pyłkiem roślinnym do środowiska, gdzie zmieniają kody genetyczne roślin dzikich i uprawnych. W naszym przypadku z pewnością stosowniejsza jest ta druga metafora. Pomyślnej propagacji cech rodzinnych komparatystyki literackiej nie towarzyszą mechanizmy kontroli i identyfikacji właściwe „brandingowi”, by sięgnąć po termin stosowany zarówno przez kowbojów, jak i specjalistów od marketingu. Jesteśmy uniwersalnymi i anonimowymi dawcami, co w kategoriach etycznych jest rolą bardzo chwalebna, ale wśród ogólnej przepychanki o środki finansowe, splendor i instytucjonalną legitymizację, jakiej doświadczamy co dnia w kurczącej się rzeczywistości wydziałów humanistycznych, wydaje się strategią bardzo ryzykowną<sup>15</sup>.

Jeśli jednak zestawimy prace dziewiętnastowiecznych fundatorów badań porównawczych, reprezentowanych tutaj przez Chasles'a, z ostatnim amerykańskim raportem zredagowanym przez Saussy'ego, bez trudu zauważymy, iż dokument ten wykorzystuje leksykon nauk empirycznych z zupełnie innym nastawieniem. Nie służy on umacnianiu przekonania o konieczności wypracowania na obszarze literaturoznawstwa procedur analogicznych do tych, jakimi dysponują dyscypliny określane mianem „ściśłych”, wykorzy-

<sup>12</sup> D. Sperber, *Explaining Culture. A Naturalistic Approach*, London 1996; R. Dawkins, *Samolubny gen*, przeł. M. Skoneczny, Warszawa 2007; A. Chesterman, *Memes of Translation. The Spread of Ideas in Translation Theory*, Amsterdam 1997.

<sup>13</sup> K. van Leuven-Zwart, *Translation and Original: Similarities and Dissimilarities I*, „Target” 1989, nr 1/2, s. 151–181; część druga „Target” 1989, nr 2/1, s. 69–95; F. Moretti, *Graphs, Maps, Trees: Abstract Models for a Literary History*, New York 2005.

<sup>14</sup> H. Saussy, „*Wyborny trup*” *pozszywany ze świeżych koszmarów. O memach, pszczelich rojach i samolubnych genach*, przeł. E. Rajewska [w:] *NPNK*, s. 185–241.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 187.

stywana metaforyka, bo od metafor się tu zaczyna i na nich poprzestaje, stanowi raczej część podszytej lekką ironią gry, opartej na udomowionej przez komparatystykę retoryce, sygnalizowanej już przez dość ekscentryczny tytuł, łączący memetykę z tradycją surrealizmu. Poddaje się tutaj krytycznemu oglądowi specyfikę tych ambicji dyscypliny, które wyrastały z intelektualnego klimatu inspirowanych przyrodoznawstwem oraz myślą Hippolyte’a Taine’a<sup>16</sup> prac Ferdinanda Brunetière’a czy Hutchesona Macaulaya Posnetta<sup>17</sup>. Kontekst, w jakim się pojawiały, wydaje się dziś dość osobliwy. Pierwszy komparatystyczny podręcznik pióra Posnetta – opublikowany jako 55. tom *International Scientific Series*, zaraz po wiele znaczących tytułach: *Anthropoid Apes* czy *Mammalia in their Relation to Primeval Times* – pozwalał umieścić sztukę w porządku organicznym i pytać o ewolucję form poetyckich tak, jak pyta się o ewolucję torbaczy, stawiać „porównawcze studia różnych form ekspresji obok studiów nad żabami i rajami”<sup>18</sup>. Dominację tego typu pytań znacząco osłabił dopiero sceptycyzm właściwy zalewającej komparatystykę fali dekonstrukcji, jednak nigdy nie zniknęły one na dobre z komparatystycznej refleksji.

Pojawienie się szkoły myślenia spod znaku Jacques’a Derridy wiązało się nie tylko z ograniczeniem hegemonii odziedziczonych przez komparatystykę po poprzednim stuleciu ambicji, wymierzone było, jak pokazują Claudia Brodsky<sup>19</sup>, w ich filozoficzne zaplecze. Wskazywano bowiem, że zaproponowana przez Kartezjusza metoda opierała się w swej istocie na mediatyzacji doświadczenia – nie na bezpośrednim do niego dostępie, lecz na uruchomieniu wytworzonej procedury porównania. U Descartes’a mediatyzacja ta polegała na substytucji, stworzeniu systemu reprezentacji, który – jak słynny Kartezjański układ współrzędnych – pozwalał na ustanowienie siatki porównania, składającej się na swoistą „naturalizowaną” historię myślenia. Komparatystyka od momentu narodzin miała kłopoty z wypracowaniem metody na podległym sobie obszarze, co więcej, nie potrafiła poradzić sobie nawet z określeniem własnego przedmiotu, jak pokazuje kariera interpretacji Goethowskiej

<sup>16</sup> Zob. C. Guillén, *The Aesthetics of Influence Studies in Comparative Literature* [w:] *Comparative Literature. Proceedings of the Second Congress of the International Comparative Literature Association*, t. I, red. W.P. Friederich, Chapel Hill 1959, s. 175–192. O wpływach nauk przyrodniczych na genetyzm dziewiętnastowiecznej komparatystyki zob. H. Roddier, *De l’Emploi de la méthode génétique en Littérature comparée* [w:] *Comparative Literature. Proceedings...*, s. 113–123.

<sup>17</sup> H.M. Posnett, *Comparative Literature*, London 1886; F. Brunetière, *L’Évolution des genres dans l’histoire de la littérature*, Paris 1890. *Idem*, *L’Évolution de la poésie lyrique en France au dix-neuvième siècle*, Paris 1894.

<sup>18</sup> G.G. Smith, *The Foible of Comparative Literature*, przedruk w: „Yearbook of Comparative and General Literature” 1970, nr 19, s. 58–66. Zob. też: A.S. Mackenzie, *The Evolution of Literature*, New York 1911. Fragmenty przedrukowane w: „Yearbook of Comparative and General Literature” 1980, nr 29, s. 19–23.

<sup>19</sup> C. Brodsky, *Podstawy porównania*, przeł. T. Bilczewski [w:] *NPNK*, s. 3–11. Autorka, analizując filozoficzne zaplecze, o którym tutaj mowa, zestawia Kartezjusza z Goethem.

idei *Weltliteratur*<sup>20</sup>, rozumianej jako projekt budowy dyscyplinarnego korpusu. Porażka ta stanowiła jeden z pierwszych sygnałów, że być może komparatystyka oparta na wymianie „naturalnych” podstaw porównania na kulturowe to tylko niewłaściwie ulokowany naturalizm, że zadawane przez nią pytania wyczerpały już swoją inspirującą siłę, że w dyscyplinie, stawiającej sobie coraz częściej za cel obserwację terenów granicznych, a zarazem lokującej na nich swe własne podstawy i dyscyplinarną logikę, testującą możliwości humanistyki w czasach późnej nowoczesności, najważniejsze nie jest wcale ustanawianie stabilnego przedmiotu. W związku z tymi wątpliwościami komparatystyka zintensyfikowała budowanie własnej alternatywnej historii.

## 2. Powtórne narodziny: intymność, polityka, przekład

W drugiej połowie XX wieku, po okresie dominacji tak zwanej wpływologii, dyscyplina zaczęła świadomie dążyć do odnowy. Kontynuowała jednak realizację swych dawnych marzeń o odnalezieniu stabilnego fundamentu metodologicznego poprzez wspieranie kariery teorii. Do dziś powojenne badania porównawcze postrzega się jako jej swoisty *inkubator* (Charles Bernheimer), *laboratorium* (Roland Greene), *kuźnię* (Francesco Loriggio) czy też, według określenia Hauna Saussy’ego, *Collegium Invisibile*<sup>21</sup>. Rodolphe Gasché w drugim życiu komparatystyki w latach pięćdziesiątych, okresie instytucjonalnego rozkwitu i nadziei na prawdziwy uniwersalizm perspektywy porównania, dostrzegał spełnienie marzeń jenajskich romantyków, poszukujących w porządku sztuki elementów powszechnych, sytuujących przedmiot swoich badań zarówno w perspektywie historycznej, jak i systematycznej, usiłujących scalić różnorodność w totalizującym spojrzeniu. Miało być ono zarazem odpowiedzią dyscypliny na swój własny kryzys, próbą postawienia oporu konceptualnej nieuchwytności i fragmentaryzacji, poprzez który otrzymywała szansę, by rozpoznać siebie i odnaleźć „zarówno własną metodę, własny przedmiot badań, jak i specyfikę rodzaju oraz zakresu twierdzeń, które usiłowała postawić”<sup>22</sup>. Innymi słowy: komparatystyka po raz kolejny starała się zmierzyć z nieodrobioną lekcją zadaną przez Kartezjusza, by nie została zaliczona w poczet tych, co to opanowani ślepą ciekawością „wiodą swe umysły po nieznanym drogach, bez żadnej rozumnej nadziei”<sup>23</sup>.

Zostawiam jednak analizę dalszych losów tej próby na inną okazję, by tymczasem wydobyć drugi – komplementarny wobec ekspansji teorii, choć

<sup>20</sup> Zob. J. Pizer, *The Idea of World Literature. History and Pedagogical Practice*, Baton Rouge 2006; S. Hoesel-Uhlig, *Changing Fields: The Directions of Goethe’s „Weltliteratur”* [w:] *Debating World Literature*, red. Ch. Prendergast, London–New York 2004, s. 26–53.

<sup>21</sup> Więcej o związkach komparatystyki i teorii piszę w: *Ekonomia i polityka komparatystyki* [w:] *NPNK*, s. IX–LVIII.

<sup>22</sup> R. Gasché, *Teoretycznie porównawcza*, przeł. J. Momro [w:] *NPNK*, s. 15–16.

<sup>23</sup> R. Descartes, *Prawidło IV*, [w:] *idem, Prawidła kierowania umysłem...*, s. 15.

znacznie rzadziej eksponowany – wątek rozwoju komparatystyki w latach powojennych, zyskujący na znaczeniu dopiero z perspektywy jej przemian najnowszych. Wiąże się on ściśle z przełomowymi wydarzeniami dwudziestowiecznej historii oraz oddziaływaniem tak zwanej wielkiej polityki, a konkretnie konsekwencjami ucieczki wybitnych europejskich intelektualistów, pokroju René Welleka, Leo Spitzera, Wolfganga Kaysera czy Renato Poggioli, z zaciskającego się wokół nich pierścienia faszystowskiej ideologii. Przypomniał ten wątek George Steiner w swoim oksfordzkim wykładzie z 1994 roku:

Nie jest tajemnicą, że uczeni żydowscy lub żydowskiego pochodzenia często odgrywali dominującą rolę w rozwoju komparatystyki literackiej jako pracy krytyczno-naukowej. Z pewnością odczuwalna jest pokusa utożsamienia wczesnej historii przedmiotu z kryzysem faktograficznym i nastrojem wywołanym przez aferę Dreyfusa. Jak się okazało, utalentowanego dwudziestowiecznego Żyda, posiadającego niezwykle talent językowy, zmuszonego do funkcjonowania jako *frontalier* (ponure szwajcarskie słowo określające tych, którzy przemieszczają się zgodnie z, i ponad, materialnymi oraz niematerialnymi podziałami), w naturalny sposób będzie pociągało porównawcze widzenie literatur świeckich, które wysoko cenił, choć w żadnej z nich nie czuł się całkowicie u siebie czy to za sprawą urodzenia, czy też „na mocy narodowego dziedzictwa”. Skazani na wygnanie [...], mający szczęście dotrzeć do Ameryki Północnej Żydzi, wśród nich moi nauczyciele, przekonali się, że tradycyjne wydziały literatury, przede wszystkim wydział anglistyki, są dla nich zamknięte. W ten sposób większość powstałych programów lub wydziałów komparatystyki literackiej w amerykańskiej akademii wyrosło z marginalizacji, z częściowego wykluczenia społecznego oraz etnicznego<sup>24</sup>.

Konkretne osobiste losy europejskich polihistorów – Steiner przypomina, że „arcydzieło nowoczesnej komparatystyki literackiej, jakim jest *Mimesis* Auerbacha, zostało napisane w Turcji przez uchodźcę pozbawionego, w ciągu zaledwie jednej nocy, zarówno środków do życia, jak również ojczystego języka oraz biblioteki”<sup>25</sup> – wpisały w dwudziestowieczne fundamenty komparatystyki dziedzictwo dyslokacji. Jeśli wydobędziemy z łacińskiego *trans-fero* tkwiący w nim potencjał przemieszczenia, to okaże się, że można ową utratę domostwa postrzegać jako swoiste *translatio*, leżące u samych podstaw dwudziestowiecznej odbudowy dyscypliny. Obok dążeń do konstruowania potężnego gmachu uniwersalnej teorii, stopniowo dochodziła w niej do głosu, zwłaszcza za sprawą postępującego procesu globalizacji, demokratyzacji i dekolonizacji, by użyć formuły Mary Louise Pratt<sup>26</sup>, potrzeba obserwacji terenów granicznych, przyglądania się temu, co nie mogło zaistnieć w ramach dominujących kulturowych dyskursów. Potrzeba ta, urastając do roli najważniejszego zadania, jakie wyznaczali sobie komparatyści, niosła z sobą konieczność po-

<sup>24</sup> G. Steiner, *Czym jest komparatystyka literacka?*, przeł. A. Matkowska [w:] NPNK, s. 517.

<sup>25</sup> *Ibidem*.

<sup>26</sup> M.L. Pratt, *Komparatystyka literacka i globalne obywatelstwo*, przeł. T. Kunz [w:] NPNK, s. 357–380.



nownego przemyślenia problematyki przekładu oraz dowartościowania wagi osobistego świadectwa.

W tomie *Building a Profession*<sup>27</sup> (1994), jednej z dwóch najważniejszych książek poświęconych komparatyście w latach dziewięćdziesiątych, znajdziemy obok opowieści René Welleka oraz Harry'ego Levina, bohaterów przywołanej na początku anegdoty, wspomnienia porządkujące pamięć o pokoleniowej wspólnotie zbudowanej na doświadczeniu fizycznej i psychicznej utraty. Echo konstruowanej poetyki osobistego wyznania, rozpisanej na głosy Thomasa Rosenmayera, Anny Balakian, Marjorie Perloff, Gerarda Gillespie i innych, odezwało się także w swoistej komparatystycznej *summie* tego okresu, a mianowicie w książce *Comparative Literature in the Age of Multiculturalism*<sup>28</sup>. W obszernym wstępie Charlesa Bernheimera<sup>29</sup> brzmi ono tak:

[...] autobiografia badacza – zwłaszcza komparatysty – zwykle opisuje podmiot, który „przemierza kulturę”, w znaczeniu opisanym ostatnio przez Jamesa Clifforda<sup>30</sup>. Jak zauważa Clifford, dla takiego podmiotu problemem jest nie tyle pytanie, „skąd pochodzisz?”, co raczej „pomiędzy czym się znajdujesz?”<sup>31</sup>. Jeśli o mnie chodzi, na przykład, mógłbym powiedzieć, że moje korzenie sięgają obszaru pomiędzy Neuchâtel w Szwajcarii, gdzie urodził się dziadek ze strony matki i gdzie panowała sztywna tradycja kalwińska oraz stłumione libido, a Monachium w Niemczech, centrum antysemityzmu, gdzie rodzina ojca to dobrze zasymilowani żydowscy handlarze antykami. Kojarzę każde z tych miejsc z wieloma innymi, między którymi wiodło moje międzykulturowe itinerarium, prowadzące przez dynamiczne – i nieraz traumatyczne – zmiany, interferencje i translacje: „historie umiejscowień i umiejscowienie historii”, według wyrażenia Clifforda<sup>32</sup>.

Obraz kulturowych itinerariów wyłaniający się z krajobrazu wyznaczanego przez oba tomy, pokazując dyscyplinę jako swoisty sposób przepracowania doświadczenia dyslokacji, bolesny mariaż polityki i intymności, nie ogranicza się jedynie do eksponowania piętnującej traumy „ocalonego”. Mihai I. Spariosu w *Exile, Play, and Intellectual Autobiography*<sup>33</sup>, przypominając najpierw swoje dzieciństwo spędzone w wielokulturowych rejonach Timisoary – gdzie na własnej skórze doświadczył działania stalinowskiego rządu dusz, gdy wraz z rówieśnikami oplakiwał śmierć Wodza – a następnie historię swoich intelektualnych fascynacji szkołami krytycznymi rozkwitającymi wówczas w Ameryce, ujawnia złożoną naturę całego doświadczenia pokoleniowego, w które

<sup>27</sup> *Building a Profession: Autobiographical Perspectives on the History of Comparative Literature in the United States*, red. L. Gossman, M.I. Spariosu, Albany 1994.

<sup>28</sup> *Comparative Literature in the Age...*

<sup>29</sup> Ch. Bernheimer, *Lęki przed porównaniem*, przeł. P. Sobolczyk [w:] *NPNK*, s. 130.

<sup>30</sup> J. Clifford, *Traveling Cultures* [w:] *Cultural Studies*, red. L. Grossberg, C. Nelson, P. Treichler, New York 1992, s. 96–112.

<sup>31</sup> *Ibidem*, s. 109.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 105.

<sup>33</sup> M.I. Spariosu, *Exile, Play, and Intellectual Autobiography* [w:] *Building a Profession...*, s. 205–216.

wpisany jest zarówno amerykański sen o nieograniczonych możliwościach budowania nowego „ja”, jak i głęboki, często nieświadomy, lęk zagłuszany desperacką walką o zachowanie ciągłości życiowego doświadczenia. W sferze „pomiędzy”, w jaką został wrzucony, splotły się dwa języki, posiadające swój prototyp z jednej strony w *Tristiach* Owidiusza, z dominującym w nich poczuciem obcości wśród barbarzyńców i tęsknotą za idealizowanym Rzymem, z drugiej – w dyskursie cyników i stoików, afirmujących kosmiczną wolność wpisaną w kondycję egzula. Opisywana przez Spariosu ambiwalencja wygnania odbija się, niczym w lustrze, w mechanizmach działania translacji, opartej zrazu na wykorzenieniu, przeniesieniu, a następnie mniej lub bardziej gościnnym przyjęciu, procesie opisywanym przez Steinerowską hermeneutykę przekładu, zaproponowaną w *Po wieży Babel*<sup>34</sup>. Także w jej ramach, jak w życiu całej powojennej generacji komparatystów, bliska polityce metafora podboju, mówiąca o akcie agresji i inwazji, wchodzi bardzo szybko w sferę intymności, znajdując swój analogon w aktach komunikacji erotycznej. Doświadczenie wygnania, konfrontacja ze stanem podwójnej przynależności okazały się dla Spariosu, i jemu podobnych, permanentną życiową kondycją, rozpiętą między pamięcią o katastrofie a nadzieją na odrodzenie.

Emily Apter w eseju *Comparative Exile. Competing Margins in the History of Comparative Literature*<sup>35</sup>, opisując wykorzenienie i nomadyczną wędrówkę jako swoisty znak rozpoznawczy tożsamości powojennej komparatystyki, wzmacniający ten typ dyscyplinarnego metajęzyka, który opierał się na figurach przekraczania granic oraz przesilenia towarzyszącego umierającemu i odradzającemu się ciału, zwróciła uwagę, że trauma i bogactwo doświadczenia granicznego spod znaku *Heimlosigkeit* zyskiwały w ramach komparatystyki swój nowy intelektualny i kulturowy koloryt wraz z kolejnymi zmianami pokoleniowymi. Każda z nich inaczej rozkładała akcenty dyskursu wywodzącego się z doświadczenia *exodusu*; Harold Bloom wprowadzi do niego psychoanalizę opartą na kategoriach lęku przed wpływem, agonu, błędnego odczytania, Geoffrey Hartmann dołoży swoją epistemologiczną bezdomność właściwą całej formacji umocowanej w dekonstrukcji, a sam Derrida, obok krytyki metafizyki obecności, zmagania z wielojęzycznością, odkrywaniem subwersywnej roli marginesów i swoistą nostalgią, z których to doświadczeń obficie czerpać będą rozwijające się na gruncie komparatystyki nurty feministyczne i postkolonialne.

Jak komparatystyka w murach akademii, tak wiedza o przekładzie w ramach badań porównawczych przeszła długą drogę od marginesu do centrum dyscypliny. Jej historia, którą mogę tu jedynie zasygnalizować<sup>36</sup>, sięga lat siedemdziesiątych XX wieku i towarzyszy rozwojowi translatologii, dyscypli-

<sup>34</sup> G. Steiner, *Po wieży Babel. Problemy języka i przekładu*, przeł. O. i W. Kubiński, Kraków 2000.

<sup>35</sup> E. Apter, *Comparative Exile. Competing Margins in the History of Comparative Literature* [w:] *Comparative Literature in the Age...*, s. 86–96.

<sup>36</sup> Więcej na ten temat piszę w: *Komparatystyka i interpretacja. Nowoczesne badania porównawcze wobec translatologii*, Kraków 2010.

ny przeżywającej niebywały rozkwit w ciągu ostatnich dwóch dekad. W okresie tym, jak nigdy dotąd, usiłowano pokazać, że literaturoznawstwo porównawcze, według formuły Steinera, można określić „jako sztukę rozumienia skupioną wokół możliwości i porażek przekładu”. *Death of a Discipline* Gayatri Chakravorty Spivak, *The Translation Zone. A New Comparative Literature* Emily Apter, *Comparative Literature: The Delay in Translation* Stanleya Corngolda to najważniejsze prace usiłujące przemyśleć i zdekonstruować jej założenia<sup>37</sup>.

Złożone stosunki bilateralne między komparatystyką a przekładem znalazły dla siebie osobną scenę prowadzenia intelektualnych sporów i zmagania o wpływy, wespół udało im się jednak znacznie odświeżyć język opisu mechanizmów transferu językowego, łącząc ściśle językoznawcze, tekstocentryczne obserwacje z analizą działania społecznych mechanizmów władzy. Bogaty krajobraz najnowszej translalologii i komparatystyki rozciąga się od makro- i mikropolitycznych perspektyw postkolonialnych po feministyczne eksplorowanie intymności, choć zarówno tym pierwszym nieobca jest intymność, jak i tym drugim kwestie polityczne. Skalę oddziaływania odnowionego języka obu formacji oddają dwa, szeroko już opisane, zwroty: kulturowy, dokonujący się w samej translalologii, oraz translalologiczny, dokonujący się w ramach wiedzy o kulturze<sup>38</sup>. Można dołożyć do niego również trzeci, a mianowicie przekładoznawczy zwrot w komparatystyce. Podstawą jego najnowszego „manifestu” w postaci wspomnianej już książki Apter jest analiza idei traumatycznego sąsiedownia opartego na bliskości przemocy i miłości, spotkania intymności z polityką w translatorskiej optyce. Jej wizja komparatystyki, nazywając siebie *translatio*, usiłuje zniwelować piętno podporządkowania wpisane w historię figury Kreola, oderwać dyscyplinę, ale i język, od uproszczeń wynikających z łatwej segregacji narodowościowej. Apter w swojej książce zmagając się z wyzwaniem niewspółmierności kulturowego doświadczenia, przyjmując za punkt odniesienia dwie strategie: pierwsza, w wydaniu Leo Spitzera, polega na analizie rozmaitych sposobów ekspresji i wynikającym z niej kwestionowaniu siebie, strategia druga – Edwarda Saida – wydobywa natomiast znaczenia z relacyjnych luk dosłowności. Buduje on swoisty leksykon wygnania, podczas gdy Spitzer interesuje głównie *gramatyka łagodzenia*:

Spitzer odbywał także podróże do mikrologicznego poziomu partykuł mowy, aby obserwować „życie” płynące pod prąd „śmierci”. Gramatyczne wyznaczniki wątpliwości czy negacji przybierały formę zaworów, które uwalniały presję ku-

<sup>37</sup> G.Ch. Spivak, *Death of a Discipline*, New York 2003; fragment książki w przekładzie E. Kraskowskiej w: *NPNK*, s. 161–184; E. Apter, *The Translation Zone. A New Comparative Literature*, Princeton, Oxford 2006; fragment książki w przekładzie M. Dąbrowskiej w: *NPNK*, s. 559–570; S. Corngold, *Komparatystyka literacka: odroczenie przekładu*, przeł. A. Pokojńska [w:] *NPNK*, s. 547–557. Zob też S. Ungar, „Pisanie językami”. *Rozważania o dziele tłumacznym*, przeł. A. Pokojńska [w:] *NPNK*, s. 531–546.

<sup>38</sup> S. Bassnett, *The Translation Turn in Cultural Studies* [w:] *Constructing Cultures*, red. S. Bassnett, A. Lefevere, Clevedon–Philadelphia–Toronto–Sydney–Johannesburg 1998, s. 123–140.

mulującą się w czasie walki o pozostanie przy życiu, mobilizując determinację podmiotu, by się nie poddawać. Dla Saida partykuły te stanowią składnię traumatycznej niewspółmierności, rysują aporie wojującej miłości. Wydaje się, że i Said, i Spitzer weszli ze sobą w swoistą stychomytię, wspólnie okazując szacunek dla przestrzennego rozmieszczenia słów jako „programu” życia i śmierci, gramatyki zakorzenia i bezdomności<sup>39</sup>.

Filologia Spitzera i Saida zapowiada – według Apter – nadejście humanizmu translacyjnego w kontekście wygnania. Jego konkretne działanie ilustruje poprzez przykład Saidowskiej kampanii na rzecz reformy języka arabskiego, wyzwolenia go od elementów nacechowanych fundamentalistycznie poprzez odsłanianie semantycznego potencjału, aktywizowanie trwałych zasobów nieprzetłumaczalności.

Kwestia niewspółmierności rozważana w kontekście wygnania zbliża do odwiecznego paradoksu translacji, opartego na braku i niemożliwej do zrealizowania kompensacji. Paradoks ten, będący motorem działania popędu do tłumaczenia, opisywanego językami wielu światopoglądów i wrażliwości, szeroko komentuje Paul Ricoeur w późnym zbiorze esejów *Sur la traduction*<sup>40</sup>, gdzie Freudowski dyskurs służy ukazaniu przekładu jako swoistej pracy wspomnienia i żałoby. Praca ta wpisuje się również w zadania nowej komparatystyki, która stawia sobie za cel przyglądanie się istniejącej polityce translacji w strefach kontaktu, badanie przyczyn powstawania i zarazem sposobów przekraczania życiowego impasu, polegającego na próbie utrzymania równowagi między świadomością niepowodzenia wpisanego w szeroko rozumiany przekład, wynikającego z niejednakowo ustawionych systemów komunikacji, a koniecznością zaakceptowania jego, to znaczy przekładu, nieustannej potrzeby, czy wręcz – konieczności.

Zaproponowana przez nią po wydarzeniach 11 września lekcja dyscyplinarnych powinności wiedzy szlakami wygnania, które komparatystyka, zgodnie z logiką przekroczeń i nieustannej interrogacji opisaną przez Ferrisa, przyjmuje jako własną kondycję, stwarzając się „poprzez wygnanie samej siebie”<sup>41</sup>. Dążenie do akumulowania faktów i detali w nadziei na odkrycie uniwersalnych praw świata literatury, ugruntowane przez humboldtowską wizję kształcenia, opartego na heglowskim fundamencie antropologicznym, postulacie jedności wiedzy i podmiotu, ulega w powojennej, a zwłaszcza najnowszej, komparatystyce znaczącemu przemieszczeniu. Język budowany przez napięcie między partykularnym a uniwersalnym zdecydowanie częściej oddaje pola dyskursowi tworzonemu przez napięcie między polityką a intymnością. Wspólnotowe ustępuje miejsca jednostkowemu, „redukcyjny morfologizm” i dążenie do „sterylnego” opisu – bogactwu i nieprzejrzystości życiowego doświadczenia. Komparatystyczne przenoszenie świata w domenę porównania,

<sup>39</sup> E. Apter, *Nowa komparatystyka*, przeł. M. Dąbrowska [w:] *NPNK*, s. 568.

<sup>40</sup> P. Ricoeur, *Sur la traduction*, Paris 2004. Przekład polski: P. Ricoeur, P. Torop, *O tłumaczeniu*, przeł. T. Swoboda, S. Ulaszek, wstęp E. Balcerzan, Gdańsk 2008.

<sup>41</sup> D. Ferris, *op. cit.*, s. 269.

zamiast czynić zadość precyzyjnemu, pozytywistycznemu z ducha, określeniu swoich granic i metody, skłania się ku rozumieniu dyscypliny jako swoistego trybu, czy też sztuki, lektury. Nie znaczy to wcale, że samo pojęcie teorii zostaje wyrzucone na śmietnik historii. Rodolphe Gasché w książce *The Honor of Thinking* pisze, że czymś, co może powstrzymać zwrot teoretyczny, „jest jedynie zrealizowanie samego projektu teoretycznego”. Następuje ono w czasie, gdy „formalne właściwości «teorii» zostały w pełni wyartykułowane”<sup>42</sup>. W perspektywie przyszłego domknięcia owego projektu ukazują się granice teorii, a wraz z nimi szansa na nowy, a zarazem inny stosunek do komparatystyki. Jej powodzenie uzależnione będzie od umiejętności ustanowienia równowagi i negocjowania sprzecznych żądań uniwersalizmu i partykularyzmu. Toczone na gruncie teorii negocjacje prowadzą nas ponownie ku paradoksom translacji, zamkniętym w formule mówiącej, iż *przekład jest w takim samym stopniu niemożliwy, co konieczny*, że zarówno otwiera, jak i zamyka przestrzeń komunikacji oraz porozumienia. Jeśli jednym z głównych zadań komparatystyki ma być utrzymywanie równowagi w nieuchronnym starciu sprzecznych żądań przekładu, to zapewne zawsze będzie miała sporo do roboty. Choć – mówi Saussy – marzenia o pantaskopicznej dyscyplinie opartej na metodzie konstruowanej na podobieństwo procedur laboratoryjnych oraz właściwej im precyzji i użyteczności (opisywanej ironicznie przez powtarzaną przez Brooksa i Ferrisa anegdotę z Wellekiem i Levinem przebranymi za hydraulików w roli głównej) słabną, to odżywa inne dziewiętnastowieczne pragnienie, a mianowicie wpisana w ideę *Bildung* potrzeba samodoskonalenia, opierająca się na przekraczaniu własnych granic, a więc egzystowaniu w ścisłym sensie tego słowa. Komparatystyka dowartościowująca jej znaczenie staje się projektem na wskroś egzystencjalnym. Co ów projekt kryształizujący się wokół idei nieustannej przebudowy życiowego doświadczenia poprzez sztukę lektury zrobi z potrzebą budowania mocnego gmachu teorii, czy komparatystyka zechce ponownie odrobić lekcję zadaną jej kiedyś przez Kartezjusza, okaże się w przyszłości. Tymczasem, jak nigdy przedtem, wydaje się afirmować starą tezę nowoczesnej hermeneutyki, którą przypomnę słowami wiersza Jamesa Merrilla<sup>43</sup>:

Nic nie przepada. Czy też: wszystko jest przekładem  
I każda częśćka nas przepada w nim.

<sup>42</sup> R. Gasché, *op. cit.*, s. 31.

<sup>43</sup> J. Merrill, *Przepadłe w tłumaczeniu* [w:] *idem, Wybór poezji*, przeł. i oprac. S. Barańczak, Paris 1990, s. 80.

## COMPARATIVE LITERATURE AND EXISTENCE

This essay recalls the nineteenth-century roots of comparative literary studies, particularly the consequences of the Cartesian modernization of the philosophical discourse, in order to show the search for an independent methodology proper to the beginnings of the discipline. This occurred first under the strong influence of ideas borrowed from the natural sciences, yet this practice later encountered a wave of criticism, particularly in the twentieth century. Then, comparative literary studies, partly as a result of traumatic historical events, were forced to construct their history using new principles. The increasingly autobiographical discourse that developed within the discipline and the acknowledgment of the problems posed by translation are among the traits characteristic of this period. The proposed description of both phenomena complements the image of comparative literary studies formed under the influence of nineteenth-century impulses.